

## Wyrok TK w sprawie K 1/20. Hegemonia, „histeria”, agonizm

1. Trybunał Konstytucyjny 22.10.2020 r.<sup>1</sup> wydał wyrok, który stanowi symboliczne zamknięcie okresu obowiązywania tzw. „kompromisu aborcyjnego” ukształtowanego orzeczeniem w sprawie K 26/96. Niedawne orzeczenie, mimo jednorodnej argumentacji jego zwolenników, podkreślającej, że TK orzekł, tak jak orzec musiał w świetle ukształtowanej wcześniej „linii orzeczniczej”, wzbudziło liczne kontrowersje i burzliwe reakcje społeczne przejawiające się m.in. w masowych demonstracjach. Sprawa aborcji mocno zradykałowała dyskursy polityczne i mówiąc kolokwialnie, zwiększyła temperaturę sporów politycznych. Kryzys demokracji liberalnej, który obserwujemy w Polsce, wiąże się ewidentnie z upadkiem wielu mitów tworzących od lat 90. XX w. mainstream naszego prawoznawstwa<sup>2</sup>. Najważniejsze w tej mitologii są niewątpliwie: mit apolityczności TK, mit obiektywności liberalnych odczytań konstytucji (oparty na kontrfaktycznym założeniu o fundacjonistycznej prawdziwości ustaleń prawniczych dogmatyk) oraz szczególnie ważny w kontekście tytułowego orzeczenia, kluczowy dla liberalnej filozofii politycznej, mit o możliwości zniesienia konfliktu społecznego w drodze racjonalnego konsensu. W niniejszym tekście rozwinę nieco poprzednie diagnozy i podejmę próbę odpowiedzi na pytanie, jakie tendencje w prawoznawstwie ujawnił październikowy wyrok TK oraz re-

---

<sup>1</sup> K 1/20, OTK ZU 2021, poz. 4, wraz z glosami: A. Gliszczyńskiej-Grabias i W. Sadurskiego (*The Judgment That Wasn't (But Which Nearly Brought Poland to a Standstill) 'Judgment' of the Polish Constitutional Tribunal of 22 October 2020, K1/20*, *European Constitutional Law Review* 2021, nr 1) oraz A. Rakowskiej-Treli (*Wyrok czy „niewyrok”. Glosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22.10.2020 r., K 1/20, dotyczącego możliwości przerywania ciąży*, *Przegląd Sądowy* 2021, nr 6).

<sup>2</sup> Zob. A. Sulikowski, *Trybunał Konstytucyjny a polityczność: o konsekwencjach upadku pewnego mitu*, *PiP* 2016, nr 4, s. 3–14; A. Sulikowski, K. Otręba, *O potrzebie studiów krytycznych nad prawem konstytucyjnym*, *PiP* 2017, nr 3, 5–16; A. Sulikowski, K. Otręba, *O „obiektywnych” interpretacjach przepisów Konstytucji (polemika z artykułem prof. Marka Zubika)*, *PiP* 2018, nr 3, s. 111–119; A. Sulikowski, *Jurisprudence in the crisis of liberal democracy*, *Krytyka Prawa* 2010, nr 3, s. 126–142.

akcja nań ze strony dyskursów prawniczych i politycznych. O zmianach instytucjonalnych związanych z rządami Zjednoczonej Prawicy napisano już wiele. Tym, co jawi się jako o wiele bardziej frapujące, jest zwrot filozoficzno-prawny, który dokonuje się wraz ze zwiększaniem się wpływu ideologii rządzącej partii na dyskursy prawnicze. Prawo i Sprawiedliwość zdaje się bowiem lansować tezy, które kojarzą się na Zachodzie przede wszystkim z jednoznacznie lewicowym programem krytycznych studiów nad prawem: łączy wątki marksistowskie (walka klas), gramsciańskie (hegemonia pewnej grupy inteligencji nad przemysłem kulturowym<sup>3</sup>) ze szczególnymi wersjami kanonicznych dla *Critical Legal Studies* (CLS) tez o niedeterminowaniu praktyki orzeczniczodecyzyjnej przez prawo stanowione<sup>4</sup> oraz tezy o teoretycznym i praktycznym prymacie polityki, a w zasadzie polityczności względem prawa<sup>5</sup>. Tezy te są łączone z „postmodernistycznym” w duchu relatywizmem, podważającym sens aksjologicznej dominacji zachodniego demoliberalizmu prawniczego<sup>6</sup>. Oczywiście, wątki konserwatywne również są obecne w dyskursie Zjednoczonej Prawicy. Dotyczą one jednak głównie treściowej (a ściślej światopoglądowej) strony ideologii, nie zaś kwestii formalnych (pojęcie prawa, relacja między prawem a innymi systemami normatywnymi, w tym zwłaszcza relacja prawa z polityką i ekonomią). Formalne aspekty strategii Zjednoczonej Prawicy mają niewiele wspólnego z konserwatyżmem, bardzo wiele zaś z postmarksizmem.

Ze względu na ograniczone ramy artykułu skupię się na wybranych wątkach, czyniąc osią przewodnią trzy mocno obciążone filozoficznie słowa: hegemonia, histeria, agonizm. Zanim jednak przejdę do zasadniczych rozważań, poświęcę kilka zdań założeniom, które przyjmuję.

Przede wszystkim w odróżnieniu od ujęć głównonurtowych konstytucjonalizm definiuję jako dyskurs<sup>7</sup>, którego przedmiotem są ograniczenia władzy (rozumianej tradycyjnie jako oficjalna władza poli-

<sup>3</sup> A. Gramsci, *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1961, s. 110 i n.

<sup>4</sup> Szerzej zob. M. Tushnet, *Defending the indeterminacy thesis*, *Quinnipiac Law Review* 1996–1997, nr 16, s. 339–356.

<sup>5</sup> Szerzej zob. P. Gabel, D. Kennedy, *Roll over Beethoven*, *Stanford Law Review* 1984, t. 36, s. 2–55.

<sup>6</sup> Demoliberalizm prawniczy rozumiem szeroko jako ideologiczny nurt w filozofii prawa zakładający kluczową rolę w systemie prawnym liberalnych *rights* oraz opartych na nich zasad, których katalog jest rozwijany za sprawą prawotwórczego aktywizmu sądów wysokich instancji, w tym przede wszystkim sądów konstytucyjnych. Rola tradycyjnego prawotwórstwa legitymowanego demokratycznie powinna być w myśl takiego podejścia ograniczona do „wykonywania” *acquis constitutionnel*. Konstytucja jest traktowana nie jako zamknięty treściowo akt prawny, ale jako proteza uniwersalnego rozumienia prawniczego. Pisałem o tym szerzej w innych pracach (zob. przypis 1 i powołana lit.).

<sup>7</sup> Dyskurs to, najogólniej rzecz ujmując, zorganizowana według pewnych reguł praktyka mówienia, która sama wytwarza swój przedmiot. Dyskursy są koniecznym zapośredniczeniem epistemologicznym – to znaczy rzeczywistość nabiera sensu tylko w ramach określonego dyskursu; zob. M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, Warszawa 1977, s. 64.

tyczna). Dyskurs ten przyjmował i przyjmuje różne formy i jego forma demoliberalna, choć do niedawna ewidentnie hegemoniczna, nie jest formą ani wieczną, ani nawet współcześnie jedyną pretendującą do ważności. Staram się unikać fundacjonalizmu i metafizycznych wizji charakterystycznych dla liberałów, czy szerzej – dla całej filozoficznej prawicy, w myśl których konstytucjonalizm demoliberalny „końca historii” jest jakąś emanacją rozumu<sup>8</sup>. Idąc za diagnozami Friedricha Nietzschego, traktowanie czegoś, co narodziło się przygodnie i ewoluowało w nieprzewidziany sposób, jako emanacji „wyższych prawd” i punktu dojścia historii zasadnie jest uznać raczej za wyraz religijnej manii niż jakiegokolwiek rozsądku<sup>9</sup>.

Dyskursywne pojmowanie konstytucjonalizmu różni się od jego najbardziej rozpowszechnionych ujęć traktujących konstytucjonalizm jako fenomen normatywny (zasadę, ideę regulatywną) bądź konkretny sposób organizacji społeczeństw<sup>10</sup>. Różni się także od ujęć bardziej realistycznych, takich jak ujęcie Paula Blokkera<sup>11</sup>, teoria Joela Colón-Ríosa<sup>12</sup> czy propozycja *ex-critica* Marka Tushneta, który wprowadzie dostrzega dyskursywny byt różnych konstytucjonalizmów, w tym konstytucjonalizmu autorytarnego, ale na gruncie teoretycznym nie unika traktowania rozwiązań liberalnych jako paradygmatycznych<sup>13</sup>. Blisko mi natomiast do poglądów moich kolegów z wrocławskiego środowiska teoretyków i filozofów prawa, dla których konstytucjonalizm postrzegany w krótkiej perspektywie jest „nauką”, która wytwarza konstytucyjne ograniczenia dla władzy i formułuje zasady rozstrzygnięcia konfliktów<sup>14</sup>. Po tym krótkim wyjaśnieniu przejdę do rozważań osnutych wokół trzech tytułowych pojęć.

2. *Hegemonia*. Pojęcie hegemonii jest kluczowe dla współczesnej postmarksistowskiej filozofii politycznej, w tym filozofii prawa. Najogól-

---

<sup>8</sup> S.D. Smith, *Constitution and the Pride of Reason*, New York 1998, s. IX.

<sup>9</sup> F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, Warszawa 1905, s. 10 i 82.

<sup>10</sup> C.J. Friedrich, *Constitutional Government and Democracy*, Boston 1950, s. III.

<sup>11</sup> Blokker odróżnia prawny *legal* konstytucjonalizm od obywatelskiego *civic* – różni je zespół społecznych przekonań o ograniczeniach władzy, które tej ostatniej stawiają opór – P. Blokker, *New Democracies in Crisis?: A Comparative Constitutional Study of the Czech Republic, Hungary, Poland, Romania and Slovakia*, London 2014, s. 2 i n.

<sup>12</sup> Colón-Ríos dostrzega wprowadzie historyczne zmiany i ujmuje fenomen władzy konstytuującej jako *extra-legal* zewnętrzny wobec prawa, jednakże jest przywiązany do substancjalnego kojarzenia suwerena z ludem i w związku z tym formułuje pewne wizje normatywne – J. Colón-Ríos, *Constituent Power and the Law*, Oxford 2020, s. 301 i n.

<sup>13</sup> M. Tushnet, *Authoritarian Constitutionalism*, *Cornell Law Review* 2015, t. 100, s. 415.

<sup>14</sup> A. Czarnota, M. Paździora, M. Stambulski, *Konstytucjonalizm a sfera publiczna*, [w:] *Nowy konstytucjonalizm. Polityczność, tożsamość, sfera publiczna*, red. A. Czarnota, M. Paździora, M. Stambulski, Warszawa 2021, s. 29.

niej rzecz ujmując, hegemonia polega na takiej dominacji określonego zestawu przesądzeń ideologicznych, że jawią się one jako jedynie słuszne (ich kwestionowanie jest pojmowane w kategoriach grzechu – jest jednocześnie błędem poznawczym i moralnym złem). Ponadto wydają się pozytywnie sprzężone z interesami jednostek poddanych hegemonicznym oddziaływaniom. Postmarksizm jest współcześnie kojarzony w profesjonalnych dyskursach politologicznych i filozoficzno-politycznych przede wszystkim z teoriami Ch. Mouffe i E. Laclaua kwestionującym demoliberalne mity „końca historii”<sup>15</sup>. Można jednak potraktować kategorię postmarksizmu szerzej – jako odnoszącą się do całej relatywistycznej tradycji lewicowego filozofowania inspirowanej pomysłami Antonio Gramsciego, szkoły frankfurckiej i klasyków poststrukturalizmu. Jak zauważa Rafał Mańko, elementem najważniejszym dla postmarksistowskiego dyskursu jest reinterpretacja marksizmu oparta na radykalnym konstruktywizmie społecznym – świat społeczny jest tworzony przez praktyki ideologiczne, więc tylko przez rozpoznanie i delegitymizację tych praktyk może być skutecznie zmieniony<sup>16</sup>. Innymi słowy, celem polityki jest delegitymizacja dotychczasowej hegemonii i uzyskanie hegemonicznego statusu dla preferowanych poglądów. Prawo w tym sposobie myślenia jest traktowane mocno realistycznie. Nie jest ono jako fakt interpretacyjny autonomiczne wobec polityki, więc jego rola przy dokonywaniu zmiany politycznej nie jest samodzielna. Kluczowe jest zapanowanie nad aparatem sądowym i urzędniczym, kontrolującym praktykę prawniczą, niemniej jednak panowanie to powinno mieć postać „rządu dusz”<sup>17</sup>. Jak wskazywał L. Althusser, nie można rozróżniać w tym zakresie oficjalnych i nieoficjalnych kanałów wpływu, „publicznych” i „prywatnych” sposobów oddziaływania – ważne jest rozstrzygnięcie konfliktu na swoją korzyść, tak by uchodziło ono za jedynie słuszne. Żadna grupa nie jest w stanie utrzymać władzy, jeżeli nie uzyska hegemonii<sup>18</sup>.

Hegemonia importowanego z Zachodu demoliberalnego konstytucjonalizmu w Europie Środkowej i Wschodniej do niedawna była ewidentna i zasadniczo niekwestionowana. Profesjonalne dyskursy konstytucyjne – zarówno mainstreamowy dyskurs polityczny, jak i akademickie dyskursy prawoznawcze czy politologiczne, czyli mówiąc językiem Gramsciego, dyskursy intelektualistów, stały się zaskakująco,

<sup>15</sup> A. Marzec, *Teoria, praktyka, strategia, historia. O statusie współczesnej filozofii polityczności – casus Laclau i Mouffe*, *Principia* 2012, nr 56, s. 239 i n.

<sup>16</sup> R. Mańko, *W stronę krytycznej filozofii orzekania. Polityczność, etyka, legitymizacja*, Łódź 2018, s. 38.

<sup>17</sup> A. Gramsci, *Intelektualiści i organizowanie kultury*, [www.filozofia.uw.edu.pl](http://www.filozofia.uw.edu.pl) (dostęp: 21.06.2021 r.).

<sup>18</sup> L. Althusser, *Aparaty ideologiczne państwa*, <http://recyklingidei.pl/althusser-ideologie-aparaty-ideologiczne-panstwa> (dostęp: 21.06.2021 r.).

jeżeli wziąć pod uwagę doświadczenia historyczne regionu, jednorodne. Hegemonia została osiągnięta – po pierwsze – dzięki uzyskaniu zasadniczego konsensu elit co do ogólnego kierunku zmian, po drugie zaś – dzięki połączeniu ideologii z interesem. W przypadku elit, które stały się beneficjentami transformacji, było to połączenie realne, w przypadku klas niższych przyjęło formę zbiorowego imaginarium. Nie bez znaczenia dla ekspansji były cechy samego dyskursu demoliberalnego, który samoidentyfikuje się jako ekspercki i racjonalistyczny, zgłaszając pretensje do uniwersalizmu, a nawet wiecznego trwania (słynna teza Fukuyamy o końcu historii). Demoliberalna wizja prawa i prawnoznawstwa jest również intelektualnie pociągająca. Prawo, w tym prawo konstytucyjne, jest przedstawiane jako obiektywny i zasadniczo wolny od politycznych uwikłań efekt działalności eksperckiego kompleksu doktrynalno-sądowego. Normatywy prawne w oczywisty sposób krępują siły polityczne, które powinny godzić się z ograniczeniem swojej roli niejako na podobieństwo rozsądnej jednostki, która godzi się na opór ze strony sił przyrody. Element demokratyczny ogranicza się do legitymizacji *status quo*, ewentualnie do aktu wyborczego, który może, ale nie musi doprowadzić do zmiany pewnych elementów w materii prawa (w dodatku tylko tych elementów, które nie zostały uznane przez prawników za niezmiennalne). Rolą dyskursów prawnoznawczych jest afirmatywne, eksperckie budowanie powiązań między liberalną aksjologią prawa a jego literą – (re)konstrukcja prawa jako systemu nie tylko w sensie logicznym, ale przede wszystkim aksjologicznym (poszczególne rozwiązania prawne są, jeżeli użyć metafory Whiteheada, „ciągami przypisów” do liberalnych *rights*). Dochodzi w ten sposób do połączenia wątków typowych dla weberowskiej biurokracji (proste działania na gruncie nauk szczegółowych, jeżeli są poprawne, przyczyniają się do prawidłowej rekonstrukcji systemu prawnego) z etyką, estetyką i pragmatyką. Prawo interpretowane w sposób *right based* jest jednocześnie prawdziwe, dobre, piękne, a jednocześnie prowadzi do postępu. Szczególną rolę w podtrzymywaniu dyskursywnych reguł odgrywają sądy konstytucyjne. Są one w znacznym stopniu zwolnione z dogmatycznego gorsetu. Mogą być aktywistyczne, gdyż dzięki uprzywilejowaniu poznawczemu są w stanie dostrzegać błędy tam, gdzie (pozornie) ich nie ma, czyli w jawiących się jako poprawne ustaleniach aksjologicznych oraz interpretacyjnych; poza tym są legitymowane do weryfikacji rozumności dotychczasowych normatywów, z których w imię postępu trzeba zrezygnować bądź nadać im nową treść (przepis konstytucji też może okazać się „nierozumny”, zwłaszcza jeżeli nie będzie interpretowany w ramach liberalnego „holizmu”, czyli z uwzględnieniem tego, czego w konstytucji ze względów politycznych nie dało się zapisać). Jak pisał M. Safjan, wieloletni prezes polskiego TK, w dojrzałych demokracjach „wiadomo, jak należy postępować i co czynić w przestrzeni publicznej, także wtedy, kiedy «coś» nie



zostało zapisane w tekstach prawnych”<sup>19</sup>. Idąc dalej tym tropem, można stwierdzić, że wiadomo także, jak postępować, kiedy przepis konstytucji w jakiś sposób przeszkadza rozumnym rządóm (odraczanie wejścia w życie orzeczeń o niekonstytucyjności bądź też tzw. wykładnia konstytucji w zgodzie z ustawą). Rolą sędziowskich „rad mędrców” jest neutralizacja i sakralizacja pewnej relatywnie spójnej politycznej wizji porządku prawnego, która mimo że nie jest faktycznie negocjowana w ramach społecznych kanałów komunikacji, jest przedstawiana jako wizja demokratyczna. Co więcej, demokratyczność wizji osiąga wyższą jakość – preferowane rozwiązania nie są uwikłane w zmienne i przygodne emocje *demosu*, lecz są demokratyczne niejako substancjalnie jako realizacja oczywistych i dobrze pojętych interesów „suwerena”<sup>20</sup>. Co ciekawe, w kwestiach światopoglądowych demoliberalizm jest dość elastyczny. Oczywiście, nie zakłada całkowitej swobody – ramę stanowią bowiem liberalne *rights*, niemniej jednak przewiduje możliwość takiego ułożenia stosunków społecznych (przy udziale gremiów eksperckich towarzyszących radykalizm), by regulował je „konsens” możliwy do przyjęcia dla ogółu racjonalnych jednostek. Ekspercki charakter demoliberalnej wizji prawa jest determinowany przez zakładany w jej ramach elitaryzm. Importowany konstytucjonalizm, choć jednoznacznie korzystny dla wszystkich, jest zrozumiały przede wszystkim dla elit, w związku z tym musi być chroniony przed „nierozumnymi masami”. Podejście do znanego na Zachodzie problemu „władzy konstytuującej”<sup>21</sup> jest bardzo realistyczne, by nie rzec – makiaweliczne. Jak zauważa B. Puchalska, dyskursy demoliberalne w państwach Europy Środkowej i Wschodniej zwykły postrzegać klasy niższe jako „*unorganised multitude which must acquire organisational form before they can be allowed to have a say on a new constitutional order under which they are going to live*” (nie-

<sup>19</sup> M. Safjan, *Wyzwania dla państwa prawa*, Warszawa 2007, s. 15.

<sup>20</sup> Jak pisze H. Dębska o polskim TK: „Podwójną prawdę Trybunału wspierają i podtrzymują przede wszystkim struktury językowe. Oznacza to, że społeczne budowanie wiary, a więc legitymizacji, jest wpisane w obiektywność języka, w tym przypadku w kody binarne dzielące świat na *sacrum/profanum* i wywodzące się z tego podziału pary opozycji między prawem (i Trybunałem jako najdoskonalszym epifenomenem prawa) a polityką. Im bardziej apolitycznie prezentowany jest TK, tym łatwiej przekazać mu w swoich orzeczeniach czy wypowiedziach zasiadających w nim sędziów konkretną, partykularną treść, która dzięki zabiegom symbolicznym uniwersalizuje się. Efektywność symboliczna (a zatem władza symboliczna) Trybunału jest tak wielka, gdyż jest on widziany jako reprezentant racjonalnej wiedzy, wartości uniwersalnych, obiektywnych, służących dobru powszechnemu. W rzeczywistości narzuca w treści swoich orzeczeń (...) szereg ideologicznych wizji. Ponieważ są one narzucane z «miejsca neutralnego», ze sfery świętości (nie zanieczyszczonej politycznie) jawią się jako neutralne i obiektywne, przez co władza symboliczna prawa pozostaje nierozpoznana również wobec samych agensów pola prawnego” – H. Dębska, *Władza. Symbol. Prawo. Społeczne tworzenie Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2015, s. 301.

<sup>21</sup> Szerzej zob. K. Kaleta, *Władza konstytuująca jako przedmiot badań nauk prawnych*, *Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna* 2018, t. 1, nr 7, s. 41 i n.

zorganizowana masa, która musi przybrać formę organizacyjną, zanim będzie mogła mieć głos w sprawie nowego porządku konstytucyjnego, w ramach którego te klasy będą żyć)<sup>22</sup>. To (między innymi) narażało panowanie tych dyskursów na zagrożenia związane z populistyczną reakcją. O wewnętrznych sprzecznościach demoliberalizmu i strukturalnych przyczynach kryzysu w wymiarze zarówno lokalnym, jak i globalnym pisałem już we wspomnianych wcześniej tekstach<sup>23</sup>, zatem przejdę do następných wątków.

Niewątpliwie nieliberalny (*illiberal*), populistyczny program Zjednoczonej Prawicy przewiduje obalenie dotychczasowej demoliberalnej hegemonii i zastąpienie jej inną. Jest to pierwsza tego typu próba od czasu przełomu dekad lat 80. i 90. ubiegłego wieku. Kluczem jest, zgodnie z wizją Gramsciego i Althussera, przejęcie kontroli nad aparatami ideologicznymi. W zakresie sądownictwa operacja trwa i objęła – jak dotąd – przejęcie kontroli nad TK, KRS, kierownictwem SN oraz stanowiskami prezesów sądów, które zostały organizacyjnie wzmocnione przy jednoczesnym zwiększeniu uzależnienia od Ministra Sprawiedliwości. Do powyższej enumeracji należy dopisać jeszcze Prokuraturę, która wobec połączenia stanowiska MS i prokuratora generalnego oraz nadużywania zależności hierarchicznych została podporządkowana celom politycznym. Do tej listy można jeszcze dopisać media publiczne. Niewielkie zmiany nastąpiły natomiast w kluczowej dziedzinie edukacji i szkolnictwa wyższego, gdzie wpływy liberalnego maistreamu zostały jak dotąd utrzymane. W tym otoczeniu nie może dziwić fakt, że kwestie światopoglądowe nie były dotychczas przez Zjednoczoną Prawicę wysuwane na plan pierwszy. Związany z orzeczeniem K 26/96 tzw. kompromis aborcyjny dotychczas był utrzymywany, a „przesunięcie” do TK sprawy dopuszczalności przerywania ciąży było interpretowane jako jej zamrożenie (tym bardziej, że sprawozdawca Justyn Piskorski przygotował treść orzeczenia na długo przed jego podjęciem). W tym kontekście sam fakt wydania wyroku w sprawie K 1/20 na tym etapie walki politycznej może dziwić. Najbardziej przekonująca jawi się w tej materii diagnoza, że wyrok miał się wiązać z dążeniem do pacyfikacji konserwatywnej frakcji Zjednoczonej Prawicy, która poczuła się zmarginalizowana „dryfem w stronę centrum”, którego symbolem było zastąpienie na stanowisku premiera Beaty Szydło przez Mateusza Morawieckiego. Być może spodziewano się, że antypandemiczne obostrzenia ograniczą reakcje społeczne. Co ciekawe, PiS nawet nie próbował sięgać do demoliberalnych uzasadnień posunięcia choćby przez wskazywanie pełnej niezależności TK; takie próby wiązałyby się z popadnięciem w ewiden-

---

<sup>22</sup> B. Puchalska, *Limits to Democratic Constitutionalism in Central and Eastern Europe*, London 2011, s. 14.

<sup>23</sup> Zob. przypis 2.

tną hipokryzję (wszak w okresie wojny o Trybunał był on przedstawiany jako organ uwikłany w nieusuwalną polityczność, a nominacje sędziowskie dla Krystyny Pawłowicz i Stanisława Piotrowicza jeszcze podkreśliły desublimację sądownictwa konstytucyjnego). Tak czy inaczej, gwałtownej społecznej reakcji można się było spodziewać, wobec wcześniejszych reakcji na inne działania władzy istotne dla porządku prawnego.

3. *Histeria*. Odwołując się do dokonanych profesjonalnych dyskusów językoznawczych, które skupiają się na definiowaniu sposobów użycia słów, zwłaszcza tzw. użyć potocznych, przy całej problematyczności tego wyróżnienia można przytoczyć kilka cech związanych z histerią. *Słownik języka polskiego PWN* podaje trzy definicje „histerii”. Pierwsza określa ten stan jako nerwicę objawiającą się m.in. nadmierną emocjonalnością. Druga – jako bardzo gwałtowną i przesadną reakcję uczuciową. Trzecia z kolei – jako atmosferę podniecenia, niepewności i lęku. Etymologia „histerii” wiedzie ku greckiemu słowu *histera* oznaczającego macicę. W antyku kojarzono histerię z problemem „wędrującej macicy”, potem aż do scjentyfikacji dyskursów psychologicznych w warunkach moderny przypisywano reakcje histeryczne wyłącznie bądź przede wszystkim kobietom. Słowo „histeria” przeniknęło także do dyskursów filozoficzno-politycznych. Użył go Wilhelm Reich w swojej nieco dziwacznej (teoria stłumienia energii orgonalnej jako źródło politycznych patologii) *Psychologii mas wobec faszyzmu*<sup>24</sup> – histeria oznaczała emocjonalną nadreakcję aprobatywną bądź krytyczną wobec określonych zjawisk. Do histerii odwoływali się w latach 60. XX w. konserwatywni teoretycy polityki Edmund O. Stillman i William Pfaff, pisząc o polityce histerii w kontekście „przesadnego i nierozsądnego” obwiniania Zachodu o zbrodnie kolonializmu<sup>25</sup>. Bardziej współcześnie w kontekście wszelkich ekstremizmów politycznych, w tym „trumpizmu” i reakcji nań, o histerii pisał Andrew Burt<sup>26</sup>. Niewątpliwie osłabieniu wpływów dyskursów liberalnych towarzyszą gwałtowne reakcje emocjonalne. To, czy są one przesadne, to oczywiście kwestia ocenna. Najczęściej opisuje się obecny stan jako osuwanie się ku autorytaryzmowi, zawracanie z jedynie słusznej drogi, wybór ewidentnie gorszych rozwiązań<sup>27</sup>. Parafrazując Foucaulta, można stwierdzić, że il-liberalizm jest lokowany zdecydowanie po stronie *deraison* – nie-rozumu, który może doprowadzić jedynie do szaleństwa. Oczywiście, taki

<sup>24</sup> W. Reich, *Psychologia mas wobec faszyzmu*, Warszawa 2009.

<sup>25</sup> E.O. Stillman, W. Pfaff, *The Politics of Hysteria: The Sources of Twentieth-Century Conflict*, London 1964.

<sup>26</sup> A. Burt, *American Hysteria: The Untold Story of Mass Political Extremism in the United States*, New York 2015.

<sup>27</sup> Przykładowo W. Sadurski, *Poland's Constitutional Breakdown*, Oxford 2019, s. 27 i n.



sposób postrzegania kryzysu wydaje się oczywistą pochodną samopostregania konstytucjonalizmu liberalnego. Jego genealogia wiąże się przecież z przyjęciem założenia, że w liberalnym konstytucjonalizmie ujawnia się rozum. Skoro zatem w hegemonicznym do niedawna sposobie myślenia ujawniła się prawdziwa i obiektywna rozumność, to formułowanie konkurencyjnych programów musi czynić je nierozumnymi. Wkładając się w tę grę językową, populistyczny illiberalizm relatywizuje w ogóle związki liberalizmu z rozumem, wykorzystując wątki krytyczne ufundowane na ogólnej nieufności do nowoczesnego racjonalizmu. Innymi słowy, o ile dyskurs liberalny zakłada, że jest rozumny, o tyle dyskurs nieliberalny stroni od racjonalistycznych uzasadnień. Ze względu na strategię polityczną taki stan rzeczy wydaje się korzystny dla obu stron konfliktu. Liberałowie mogą bronić prawomocności preferowanych sposobów myślenia bez względu na realne poparcie dla nich. Wszak rozum pozostaje rozumem, a prawda prawdą – bez względu na to, czy się w to wierzy, czy nie. Z kolei nieliberalni populiści mogą opierać narrację na twierdzeniu, że nie ma jednego rozumu, że o rozumności zawsze decyduje polityka i siła, a przecież legitymacja polityczna i przewaga siły leży po ich stronie. Obrona dotychczasowej hegemonii ma dlatego charakter metafizyczny, natomiast atak ma charakter relatywistyczny, mimo ozdobnikowej roli konserwatyzmu. Metafizyczna obrona obejmuje przede wszystkim kwestie dotychczasowego instrumentarium wykładni i kształtowania normatywnej treści „konstytucyjnych reguł, zasad i wartości”, jeżeli użyć definicji konstytucji używanej najczęściej przez „liberalny” TK. Zwolennicy nieortodoksyjnych odczytań są uznawani za ludzi, którzy porzucili obiektywne narzędzia interpretacyjne zapewniające apolityczność prawa i dokonują metodologicznie niewłaściwych i zarazem moralnie złych wykładni prawa, doprowadzając tym samym do polityzacji tego, co powinno pozostać niepolityczne. Nie bardzo jest tu miejsce na jakikolwiek symetryzm czy podejście realistyczne. Dominuje zasada: kto nie z nami, ten przeciw nam. Oczywistym wątkiem w dyskursie defensywnym jest łączenie illiberalizmu z osłabieniem państwa prawa. Niewątpliwie w wojnie o instytucje (zarówno w działaniach ofensywnych, jak i obronnych) treść prawa rozumiana zgodnie z mainstreamowymi koncepcjami interpretacji była wielokrotnie naruszana przez obie strony konfliktu. W celu uzasadnienia tych operacji liberałowie wylansowali m.in. koncepcję „konstytucyjnej samoobrony”<sup>28</sup>, natomiast illiberałowie poddali populistycznej reinterpretacji art. 4 i 10 Konstytucji, twierdząc, że faktyczna wola ludu jest podstawowym czynnikiem, który powinien determinować wykładnię wszelkich postanowień prawa, a nawet ignorowanie

---

<sup>28</sup> W. Sadurski, *Poland's...*, s. 184–185.

niektórych jego postanowień<sup>29</sup>. Jednocześnie jednak obie strony sporu deklarują szacunek dla nomokracji (rządów prawa) i demokratycznych podstaw ustroju, odzegnują się od tłumienia liberalnych wolności i wprowadzania autorytarnych ograniczeń. Wobec tych deklaracji, a jednocześnie w obliczu zaistniałych zmian (obalenia mitów) pojawia się pewne prawdopodobieństwo, że przyszłość polskiego prawoznawstwa będzie w jakimś zakresie zgodna z koncepcją demokratycznego agonizmu. Oczywiście, nie traktuję agonizmu jako teorii normatywnej, która wyznacza pożądany stan rzeczy ze względu na określone argumenty wartościujące. Uważam jedynie, że w aktualnym zestawie okoliczności sytuacja zbliżona do tej opisywanej w agonistycznych teoriach może się urzeczywistnić nie tyle w wyniku celowych działań, ile niejako spontanicznie.

4. *Agonizm*. Program agonizmu, opracowany przede wszystkim przez parę postmarkszystowskich filozofów politycznych Chantal Mouffe i Ernesto Laclaua, najogólniej rzecz ujmując, ma swoje źródła w mocno relatywistycznej i oryginalnej reinterpretacji pomysłów niemieckiego realisty prawniczego i krytyka demoliberalizmu Carla Schmitta, którego nazwisko stało się wręcz symbolem krytyki tezy o prymacie prawa nad polityką oraz pojmowania polityki jako poszukiwania racjonalnego porządku, konsensu i wspólnego dobra<sup>30</sup>. Schmittowska krytyka „apolityczności” była z pewnej perspektywy bardziej dogłębna niż krytyka marksowska. Tradycyjny marksizm zakładał bowiem metapolityczny charakter struktury walki klas. Innymi słowy, likwidacja klas umożliwiała na gruncie teorii zniesienie polityki. W ujęciu, które rozwinął Schmitt, polityka jest sferą konfliktu, którego nie da się znieść przez żadne rozwiązanie. Konflikt (związany z politycznością) jest nieusuwalny i niesprowadzalny do kategorii racjonalistycznych, choć można go „usensownić” wobec określonego audytorium. Konflikt może zostać wygrany (rozstrzygnięty) na krótszy bądź dłuższy czas przez określony podmiot polityczny, ale osiągnięty w ten sposób stan rzeczy nie jest urzeczywistnieniem wspólnego dobra ani „ujawnieniem się rozumu”,

---

<sup>29</sup> Jak mówiła w jednym z wywiadów K. Pawłowicz: „Władze ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza są konstytucyjnie nierówne. Konstytucja wyraźnie eksponuje to w swym art. 4, jednym z najbardziej podstawowych polskich przepisów ustrojowych. Według art. 4 konstytucji «władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej należy do narodu», który «sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio». Czyli władza «zwierzchnia», a nie «równa» z innymi, tj. nadrzędna nad pozostałymi, należy do Narodu działającego przez swych przedstawicieli” – <https://niezalezna.pl/94850-gorzkie-slowa-prawdy-do-zbuntowanej-nadzwyczajnej-kasty-sedziow-to-wy-lamiecie-konstytucje> (dostęp: 21.06.2021 r.).

<sup>30</sup> Z tym poglądem polemizuje J. Zajadło, *Prawoznawstwo – polityczność nauki czy nauka polityczności?*, Przegląd Prawa i Administracji 2017, t. CX, s. 45.

lecz wypadkową emotywnych i przemocowych działań<sup>31</sup>. Innymi słowy, wszelki „konsens” czy „kompromis” nie jest końcem sporu, ale mniej lub bardziej chwilowym zwycięstwem określonych poglądów. Podobnie nomokracja nie jest podporządkowaniem polityki prawu, lecz pozorem, kamuflażem dominacji określonych tożsamości oraz sprzężonych z nimi przesądzeń ideologicznych.

Agonizm jest relatywistyczną i lewicową (w sensie filozoficznym) reinterpretacją Schmittowskiego podejścia. Wszelkie tożsamości na bazie schematu „my” i „oni”, które u Schmitta mają jednak jakieś metafizyczne uwikłania, w agonistycznej optyce są przygodne, mniej lub bardziej instrumentalnie bądź spontanicznie wytwarzane. Polityczność i konflikt są sprzężone z procesem wytwarzania tożsamości przyjaciół i wrogów. Innymi słowy, tożsamości nie są *a priori* polityki – nie są jej pierwotną przyczyną, ale zmiennym wytworem. Wszelkie identyfikacje: narodowe, ideologiczne, światopoglądowe, religijne, stwarzają się przez odniesienie się do innego – do wroga (i zmieniają się reaktywnie) wraz z konfliktem, w którym się konstytuują.

Demokracja agonistyczna zakłada, że polityka jest kształtującą tożsamość stron walką między przeciwnikami – walka ta może i powinna dotyczyć niemal wszelkich sfer, które mogą zostać uznane w praktyce za polityczne. To polityka decyduje o tym, co jest polityczne, a co nie jest. Dotyczy to także sfery wszelkich prawniczych i prawoznawczych dyskursów. Jeżeli zostają one skutecznie przedstawione jako przedmiot wrogiej rywalizacji, stają się polityczne. Innymi słowy, apolityczność/polityczność reguł wykładni, prawniczych wnioskowań i opartych na nich decyzji nie jest żadnym *a priori*, lecz „rodzi się” w procesie rywalizacji, kiedy tożsamości polityczne identyfikują się z konkretną problematyką prawną. Polityka sama wyznacza granice swych oddziaływań, z jednym wszak wyjątkiem – decydowanie politycznie nie może dotyczyć samej fundamentalnej, demokratycznej ramy organizacji stosunków społecznych<sup>32</sup>. Innymi słowy, zmiana władzy przez procedury wyborcze musi pozostać realnie możliwa. Agonizm niejako cofa demoliberalizm o kilka kroków i akceptuje tezę o polityczności (uwikłaniu w konflikty) wielu elementów liberalnej agendy i jej wytworów (w tym reguł prawniczych dyskursów oraz *acquis constitutionnel*).

Z perspektywy agonistycznej liberalne próby rewaloryzacji mitu o neutralności prawniczej władzy eksperckiej i obiektywności hegemonicznych metod prawniczej egzegezy nie są próbami przywrócenia prawdy, ale zwykłą propozycją polityczną. Propozycja taka może być przedmiotem rozmaitych operacji legitymizacyjnych i argumentacyj-

<sup>31</sup> C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M. Cichocki, Warszawa 2012, s. 33–34.

<sup>32</sup> Ch. Mouffe, *Introduction: Schmitt's Challenge*, [w:] *The Challenge of Carl Schmitt*, red. Ch. Mouffe, London–New York 1999, s. 4.

nych, w tym może być przedstawiana jako „postulat powrotu do normalności”. Jednakże może i powinna być politycznie atakowana, gdyż fakt, że jest ona częścią tożsamościowego konfliktu, czyni ją polityczną i relatywną. Prawoznawstwo może i powinno być areną politycznych sporów, a rywalizacja o pozycję w instytucjach naukowych i sądowych jest normalną praktyką w ramach agonistycznej demokracji. W tym kontekście także symboliczna i dyscyplinarna władza obecna w prawoznawstwie wpisuje się w logikę walki politycznej. Innymi słowy, reguły wykładni, wnioskowań prawniczych, wszelkiego rodzaju elementy wiedzy prawniczej mogą być wykorzystywane politycznie, mają one bowiem swój polityczny potencjał. Metafizyczna obrona demoliberalnego *status quo* (piętnowanie „politycznego zamachu na apolityczne instytucje”, „fałszowania wiedzy prawniczej”) są formą normalnej walki politycznej, nieróżniącej się na gruncie formalnym od „ataku populistów”. Podstawowa różnica między tradycyjnie Schmittowską drogą do autorytaryzmu a agonizmem polega na tym, że agonizm wymaga demokratycznej mentalności, pilnowania fundamentalnych i realnych ram demokracji, w tym najważniejszego normatywu – prawa do jedynie chwilowego (kadencyjnego) wypełniania „pustych znaczących”, czyli podstawowych elementów politycznego słownika w danym momencie. W tym celu niezbędne jest ustanowienie sieci praktyk i instytucji oraz kanałów polityki, służących wyrażaniu głosów sprzeciwu. Hegemoniczny w dłuższej perspektywie, jak pisze Chantal Mouffe, może być tylko brak hegemonii<sup>33</sup>.

Największym problemem związanym z urzeczywistnieniem agonizmu jawi się kwestia określenia i utrzymania treści etyczno-instytucjonalnego minimum, które musi być zachowane, żeby konflikt nie przybrał niepożądanego czy niedopuszczalnego formy antagonizmu. Na gruncie teorii i na znacznym poziomie abstrakcji zbudowanie takiego minimum jest być może zadaniem wykonalnym, choć opartym na potencjalnie niebezpiecznej sprzeczności. Oto agonizm uznaje, że konsensualne postulaty liberalizmu oparte są na błędzie związanym przede wszystkim z niedocenieniem polityczności i nieusuwalności konfliktu. Jednakże jednocześnie zakłada, że ustalenie minimum musi wiązać się właśnie z konsensem i wyeliminowaniem konfliktu o same zasady rywalizacji<sup>34</sup>. Skoro dyskursy fundują tożsamości, a jednocześnie przekształcają się dynamicznie, zmieniając własną logikę, to zapewnienie stabilności minimum jest mocno wątpliwe. Konkretyzując te rozważania i przenosząc je na aktualny i lokalny grunt, można stwierdzić, że o ile obecnie jakies porozumienie co do granic agonu wydaje się możliwe, o tyle nie

<sup>33</sup> Ch. Mouffe, *Polityczność. Przewodnik „Krytyki Politycznej”*, Warszawa 2008, s. 35 i n.

<sup>34</sup> E. Erman, *What is wrong with agonistic pluralism?: Reflections on conflict in democratic theory*, *Philosophy & Social Criticism* 2009, vol. 35, nr 9, s. 1050–1051.

oznacza to, że ten stan rzeczy utrzyma się dłużej. Illiberalizm w dominującej aktualnie i lokalnie formie nie kreuje postulatów radykalnej destrukcji urzędów umożliwiających dokonanie *alternance politique*. Można to uzasadniać oddziaływaniem Unii Europejskiej, skutecznością „obrony demokracji” czy mentalnością rodzimych illiberalnych polityków, którzy przecież socjalizowali się w ramach demoliberalizmu. Jednakże sytuacja może się zmienić. Co więcej, dyskurs liberalny mógłby zaakceptować zasady agonistycznej rywalizacji jedynie na poziomie taktycznym, nie zmieniając strategicznego dążenia do odzyskania hegemonii „raz na zawsze”, bo takie uniwersalistyczne dążenie do położenia kresu historii jest wpisane w jego gramatykę. Tak czy inaczej, agonizm daje teoretyczną możliwość zaakceptowania polityczności bez eksplozji przemocy i dryfu ku autorytaryzmowi. Oznacza to jednak konieczność współistnienia konkurencyjnych i wojujących dyskursów konstytucyjnych, które rywalizują o wpływy, szermując wszelkiego rodzaju argumentami (w tym argumentami z wykładni prawa) jako instrumentami politycznymi. W tej grze wszelkiego rodzaju decyzje sądowe przestają być ersatzem empirii, która pozwala na falsyfikację bądź obiektywizację pewnych propozycji interpretacyjnych, lecz stają się rozstrzygnięciami politycznymi postrzeganymi w kategoriach zwycięstw bądź porażek określonych opcji. Pewne elementy takiego scenariusza można było obserwować w ostatnich latach na polskim gruncie w ramach wojny o sądy, której towarzyszyła walka o umysły i świadomość. Urzeczywistniano „misyjne” inicjatywy w rodzaju „tygodnia konstytucyjnego”, organizowanego przez Stowarzyszenie im. Zbigniewa Hołdy, czy też występów *public intellectuals*, a wśród nich moich znakomitych kolegów, filozofów prawa, Jerzego Zajadły czy Marcina Matczaka. Akcjom tym nie towarzyszyła zapewne agonistyczna świadomość, ale wpisują się one w gramatykę agonizmu. Można sięgnąć także po inny przykład: fakt akceptacji przez Adama Bodnara wyroku TK w sprawie niekonstytucyjności przepisu umożliwiającego mu pełnienie funkcji po upływie kadencji został przez strony sporu zidentyfikowany w kategoriach zwycięstwa/porażki. Prawicowa prasa pisała o kapitulacji RPO<sup>35</sup>, natomiast wielu prawników opozycyjnych podjęło wątek „opcji zero” wobec TK po spodziewanej *alternance politique*. Kiedy piszę te słowa, trwa batalia o przywrócenie do orzekania sędziego Juszczyżyna. Sąd rejonowy nakazał prezesowi Nawackiemu wyznaczenie niepokornemu sędziemu normalnych obowiązków służbowych, natomiast nominat ministra Ziobry skierował wniosek do SN o rozstrzygnięcie sporu kompetencyjnego między stronami. To wszystko mniej lub bardziej wpisuje się w agonistyczną agendę.

---

<sup>35</sup> Zob. <https://wpolityce.pl/polityka/547584-kapitulacja-bodnara-ustepujacy-rpo-wiaze-mnie-wyrok-tk> (dostęp: 2.07.2021 r.).



Tak więc urzeczywistnienie agonizmu może po prostu oznaczać petryfikację tego, co jest. Oznacza to jednak osłabienie wpływu twardego esencjalizmu<sup>36</sup> i prawniczej (w tym konstytucyjnej) metafizyki oraz uwzględnienie polityczności sądownictwa oraz instytucji, które nieliberalna desublimacja odczarowała i wtłoczyła w polityczny konflikt. Nie wykluczam oczywiście rychłego zwycięstwa wyborczego sił demoliberalnych i odzyskania przez nie wpływów w instytucjach. Jestem jednak przekonany, że ponowne „zaczarowanie” prawniczego świata i odtworzenie mitów „jedynie słusznych odczytań” może być procesem trudnym, jeżeli nie niemożliwym do urzeczywistnienia. Nieliberalni prawnicy nie znikną nawet po politycznej porażce Zjednoczonej Prawicy i nie zamilkną, a uzyskanie stanu afirmatywnej amnezji analogicznego do tego, który towarzyszył „zapominaniu” realnego socjalizmu<sup>37</sup>, jest mało prawdopodobne. Agonizm jako koncepcja filozoficzno-polityczna może zatem wyznaczyć rodzimą praktykę na pewien czas. Oczywiście nie jest wykluczone, że w dłuższej perspektywie pojawią się dalej idące zmiany, choćby zgodne z koncepcją „nowego konstytucjonalizmu”<sup>38</sup> bądź z innymi teoriami przewidującymi demokratyczne korekty demoliberalizmu<sup>39</sup> – choć snując diagnozy, nie można zapomnieć o słowach Nietzschego, że wiara w to, że coś, co się narodziło, nie obumrze, a coś, co się narodzi, nie będzie inne niż oczekujemy, jest niczym więcej jak głupią naiwnością<sup>40</sup>.

## Judgment of the Constitutional Tribunal in Case K 1/20. Hegemony, ‘Hysteria’, Agonism

The article concerns the effects of the recent judgment of the Constitutional Tribunal limiting access to abortion. The author focuses on trends in Polish legal discourses that emerged in response to the titular judgment. In the author’s opinion, the judgment may be a symbol

---

<sup>36</sup> Twardy esencjalizm w kontekście prawa rozumiem jako pogląd zakładający możliwość/konieczność dotarcia poprzez wykładnię do obiektywnych znaczeń tekstu prawnego, do jedynej i właściwej „rzeczywistości” oznaczanej przez tekst.

<sup>37</sup> A. Sulikowski, *Afirmatywna amnezja i konserwatywni crits. Kilka uwag o kondycji krytycznej myśli prawniczej w Europie Środkowej i Wschodniej*, *Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej* 2014, nr 1, s. 77 i n.

<sup>38</sup> A. Czarnota, M. Paździora, M. Stambulski, *Konstytucjonalizm...*, s. 29.

<sup>39</sup> Jak wspomniana już teoria J. Colóna-Ríosa czy ciekawe wizje M. Tomby, *Insurgent Universality. An Alternative Legacy of Modernity*, Oxford 2019.

<sup>40</sup> F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszczy*, Warszawa 1906, s. 22–23.

of the decline of demo-liberal hegemony in Polish jurisprudence. Both the actions of the political forces controlling the Constitutional Tribunal and the 'hysterical' reactions observable in the liberal discourses, which are still the mainstream of jurisprudence in Poland, suggest that the decline of this hegemony may lead to the unfolding of scenarios that fit into agonistic philosophical concepts. In other words, although the parties to the main political dispute in Poland do not want it, political practice may cause Polish jurisprudence to drift towards the agonism described in post-Marxist theories.

Słowa kluczowe: krytyczne studia nad prawem, Trybunał Konstytucyjny, aborcja, postmarksistowskie teorie, filozofia, liberalny dyskurs  
Keywords: *critical legal studies, Constituional Tribunal, abortion, post-Marxist theories, philosophy, liberal discourse*

## Bibliografia

- Blokker P., *New Democracies in Crisis?: A Comparative Constitutional Study of the Czech Republic, Hungary, Poland, Romania and Slovakia*, London 2014
- Burt A., *American Hysteria: The Untold Story of Mass Political Extremism in the United States*, New York 2015
- Colón-Ríos J., *Constituent Power and the Law*, Oxford 2020
- Czarnota A., Paździora M., Stambulski M. (red.), *Nowy konstytucjonalizm. Polityczność, tożsamość, sfera publiczna*, Warszawa 2021
- Dębska H., *Władza. Symbol. Prawo. Społeczne tworzenie Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2015
- Erman E., *What is wrong with agonistic pluralism?: Reflections on conflict in democratic theory*, *Philosophy & Social Criticism* 2009, vol. 35, nr 9
- Friedrich C.J., *Constitutional Government and Democracy*, Boston 1950
- Gabel P., Kennedy D., *Roll over Bethoven*, *Stanford Law Review* 1984, t. 36
- Gliszczyńska-Grabias A., Sadurski W., *The Judgement That Wasn't (But Which Nearly Brought Poland to a Standstill)*, *European Constitutional Law Review* 2021, nr 1
- Gramsci A., *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1961
- Kaleta K., *Władza konstytuująca jako przedmiot badań nauk prawnych*, *Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna* 2018, t. 1, nr 7
- Mańko R., *W stronę krytycznej filozofii orzekania. Polityczność, etyka, legitymizacja*, Łódź 2018

- Marzec A., *Teoria, praktyka, strategia, historia. O statusie współczesnej filozofii polityczności – casus Laclau i Mouffe*, Principia 2012, nr 56
- Mouffe Ch. (red.), *The Challenge of Carl Schmitt*, London–New York 1999
- Mouffe Ch., *Polityczność. Przewodnik „Krytyki Politycznej”*, Warszawa 2008
- Nietzsche F., *Z genealogii moralności*, Warszawa 1905
- Puchalska B., *Limits to Democratic Constitutionalism in Central and Eastern Europe*, London 2011
- Rakowska-Trela A., *Wyrok czy „niewyrok”. Glosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22.10.2020 r., K 1/20, dotyczącego możliwości przerywania ciąży*, Przegląd Sądowy 2021, nr 6
- Reich W., *Psychologia mas wobec faszyzmu*, Warszawa 2009
- Sadurski W., *Poland’s Constitutional Breakdown*, Oxford 2019
- Schmitt C., *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M. Cichocki, Warszawa 2012
- Smith S.D., *Constitution and the Pride of Reason*, New York 1998
- Stillman E.O., Pfaff W., *The Politics of Hysteria: The Sources of Twentieth-Century Conflict*, London 1964
- Sulikowski A., *Afirmatywna amnezja i konserwatywni crits. Kilka uwag o kondycji krytycznej myśli prawniczej w Europie Środkowej i Wschodniej*, Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej 2014, nr 1
- Sulikowski A., *Jurisprudence in the crisis of liberal democracy*, Krytyka Prawa 2010, nr 3
- Sulikowski A., Otręba K., *O „obiektywnych” interpretacjach przepisów Konstytucji (polemika z artykułem prof. Marka Zubika)*, PiP 2018, nr 3
- Sulikowski A., Otręba K., *O potrzebie studiów krytycznych nad prawem konstytucyjnym*, PiP 2017, nr 3
- Sulikowski A., *Trybunał Konstytucyjny a polityczność: o konsekwencjach upadku pewnego mitu*, PiP 2016
- Tushnet M., *Authoritarian Constitutionalism*, Cornell Law Review 2015, t. 100
- Tushnet M., *Defending the indeterminacy thesis*, Quinnipiac Law Review 1996–1997, nr 16
- Zajadło J., *Prawoznawstwo – polityczność nauki czy nauka polityczności?*, Przegląd Prawa i Administracji 2017, t. CX